



PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 2/2013/431-e

1. 31. Zebranie Komisji Zakładowej
2. Spotkanie po latach z JMR prof. Władysławem Findeisenem
3. Pierwsza audycja Polskiego Radia
4. Początek obrad Okrągłego Stołu
5. Decyzja o budowie metra w Warszawie
6. Żołnierze Wyklęci („Łupaszka”)
7. Zaślubiny
8. Benedykt XVI
9. Znane są nowe miejsca kaźni na Ukrainie
10. BOS
11. Cichociemni
12. Teatr Wielki

Posiedzenie Komisji Zakładowej – 19. lutego

Zebrani przyjęli zaproponowany porządek obrad.

Porządek obrad

1. Informacje Przewodniczącego

Przewodniczący poinformował o: decyzji Rektora ws. dni wolnych w roku 2013 (2.05; 31.05; 23.12; 24.12; 27.12; 30.12; 31.12; 2.01.2014 i 3.01.2014 r. – w tym 5 dni do odpracowania); wypłacie 4. marca tzw. 13-tki; zbliżających się wyborach w Związku (wyborcze ZZD w I.2014 r., wybory w Kołach od października 2013 r.; będą spotkania z przewodniczącymi Kół); ogłoszeniu przez Sejm roku 2013 Rokiem prof. Czochralskiego (w PW powstał Zespół pod przewodn. Prof. Nadera ds. obchodów, w styczniu w Sejmie była wystawa poświęcona prof. Czochralskiemu); przyjęciu preliminarza ZFŚSoc. (w tym roku wszystkie wypłaty będą niższe o ok. 4% – rozporządzenie RM); kuriozalnym orzeczeniu Sądu ws. Małgorzaty Sokalskiej (przewodniczącej NSZZ „Solidarność” w Hotelu Jan III Sobieski obecnie Radisson Blu, bezprawnie zwolnionej) – po 23 miesiącach procesowania, Sąd uznał, że została bezprawnie zwolniona, ale... nie przywróci Jej do pracy bo brała udział w pikietach, które naraziły hotel na straty), (czyżby „tuleizacja” prawa?); kuriozalnym komentarzu min. B. Kudryckiej do opracowania komisji ds. etyki w nauce, działającej przy Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem prof. Andrzeja Zolla; liście otwartym do min. B. Kudryckiej – Przewodniczący zaapelował o podpisywanie tego apelu; spotkaniu 30. stycznia KZ-ów uczelni i instytutów badawczych, braku pełnej informacji o naszej regulacji płac (prawdopodobnie pieniądze na regulację będą najwcześniej w kwietniu); Karcie GROSIK – jest cały czas aktualna.

2. Przyjęcie planu Pracy KZ na rok 2013

Plan Pracy Komisji Zakładowej na rok 2013

1. Przyjęcie sprawozdania finansowego i bilansu za rok 2012.
2. Przyjęcie preliminarza przychodów i wydatków na rok 2013.
3. Wykonywanie zadań statutowych w ramach Podkomisji KZ.
4. Prace związane z ZFŚSoc.: przyjęcie preliminarza na rok 2013 i ew. zmian w Regulaminie.
5. Przyjęcie Programu Pracowniczego na rok 2013.
6. Spotkanie z JM Rektorem PW – kwiecień – czerwiec 2013 r.
7. Organizacja kampanii wyborczej do władz Związku w PW – październik 2013 r. – styczeń 2014 r.
 - a) przeprowadzenie spotkań z przewodniczącymi Kół ZZD w 2013 r.
 - b) przeprowadzenie sprawozdawczo-wyborczego ZZD (styczeń – luty 2014 r.).
8. Współpraca Komisji Zakładowej ze Społeczną Inspekcją Pracy.
9. Praca przedstawicieli KZ w Zespole Rektorsko-Związkowym ds. Pracowniczych, w Senacie Uczelni i Radach Wydziałów, komisjach senackich i rektorskich.
10. Nadzór nad działalnością Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej – art. 39. Ustawy o Związkach Zawodowych.
11. Prace wydawnicze: Kapownik, inne.
12. Współpraca z Regionem Mazowsze, z KSN, z innymi Uczelniami.
13. Działania promocyjne:
 - a. Spotkania informacyjne na wydziałach
 - b. Bieg o puchar Rektora
 - c. Materiały promocyjne (teczki, długopisy, kalendarze, torby...)
 - d. Spotkania z młodymi pracownikami

Warszawa 12. lutego 2013 roku

Uchwała Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność w PW z dnia 17. lutego 2013 r. w sprawie przyjęcia Planu Pracy na rok 2013: **Komisja Zakładowa postanawia przyjąć, przedstawiony przez Przewodniczącą, Plan Pracy KZ na rok 2013.**

Zebrani jednogłośnie przyjęli przedstawiony Plan Pracy.

3. Propozycje zmian w Statucie Uczelni

Przewodniczący omówił projekt zmian w Statucie PW, przesłany przez prorektora prof. Z. Kledyńskiego. Wobec braku uwag ze strony członków KZ – ten projekt akceptujemy.

4. Informacja o spotkaniach z młodymi pracownikami PW

Spotkania odbędą się w dwóch grupach: nauczyciele akademicy – 5. marca o godz. 15.30 w sali 160 w GG i ninauczyciele – 12. marca o godz. 15.00 w sali 160 w GG. Ulotki są gotowe do rozdawania.

5. Informacja o spotkaniu z JM Rektorem Prof. Władysławem Findeisenem

Spotkanie z Profesorem odbędzie się 26. lutego (wtorek) o godz. 12.00 w sali 160 w GG. Jest to kontynuacja nieudanego spotkania z Profesorem 12. czerwca 2012 r. (była bardzo słaba frekwencja). Jest przygotowane wydawnictwo (ponad 100-stronicowe) dla Profesora. Spotkanie będzie towarzyskie – wspomnieniowe.

6. Sprawy wniesione

Postanowiono, aby włączyć do porządków obrad punkt: Informacje z Komisji Senackich

B. Kudrycka – Sumienność i sumienie naukowca

Pierwsze skojarzenia z naruszeniem etyki w nauce to plagiat, sfabrykowane badania albo nepotyzm. Ale nie mniej ciężkim przewinieniem jest choćby próba zarażania studentów swoim światopoglądem – zwłaszcza gdy ten światopogląd wymyka się regułom uznawanej powszechnie wiedzy, dotychczasowym ustaleniom naukowym i rzetelnej metodologii. A nieraz nawet przeczy regułom zdrowego rozsądku.

Przeważająca większość odpowiedzialnych wykładowców akademickich nie eksponuje swego światopoglądu i politycznych sympatii, przedstawiając na wykładach różne teorie naukowe i skłaniając studentów czy doktorantów do samodzielnego i krytycznego myślenia oraz wyciągania wniosków, opartych na rzetelnych studiach i badaniach.

Od czasu do czasu w salach wykładowych zjawiają się jednak apostołowie rozmaitych prawd objawionych... Zdarzają się więc fizycy, gotowi przysiąc, że Tupolew został zestrzelony rosyjską rakietą w sztucznej mgle albo medioznawcy twierdzący, że ojciec Rydzyk jest fundamentem demokracji w Polsce.

Powołana reformą nauki z 2010 r. Komisja do spraw etyki w nauce, działająca przy Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem prof. Andrzeja Zolla, zakończyła właśnie prace nad Kodeksem Etyki Pracownika Naukowego.

Kodeks przypomina, że w nauce ważna jest sumienność i bezstronność. Niezależność – także od ideologicznych i biznesowych wpływów. Odwaga sprzeciwiania się stwierdzeniom sprzecznym z wiedzą naukową. I troska o przyszłe naukowe pokolenia. Kodeks to napomnienie, by w nauce pierwszeństwo oddać naukowej dyspacie opartej na argumentach merytorycznych i naukowemu poznaniu. Fabrykowanie wyników badań, fałszowanie danych i plagiatowanie to najbardziej rażące naruszenia. Ale naganne jest też wykorzystywanie naukowego autorytetu w publicznych wypowiedziach – zwłaszcza spoza obszaru swoich kompetencji. Naganne jest prześladowanie i dyskryminowanie studentów i współpracowników. Kodeks przypomina, że ubiegając się o fundusze na badania naukowe powinno się składać realne obietnice, a badacze muszą odpowiedzialnie gospodarować pieniędzmi, nie ulegając presji przełożonych czy sponsorów. Każdy wreszcie, kto zatrudnia naukowców jest odpowiedzialny za ujawnianie etycznych naruszeń. I każde takie przewinienie musi zostać wyjaśnione. [Kodeks Etyki Pracownika Naukowego](#) nie powstał po to, by zalegał w szufladach i na półkach z książkami. Mam nadzieję, że coraz powszechniej wypełniać będzie uczelnianą codzienność, wzmacniając jej historycznie ukształtowaną godność i etos.

List otwarty do Minister Barbary Kudryckiej

Janko Walski, czw., 14/02/2013

Kodeks Etyki Pracownika Naukowego

minister Kudrycka

List otwarty do Minister Barbary Kudryckiej w sprawie tekstu „Sumienność i sumienie naukowca” zamieszczonego na stronach MNiSW***

Szanowna Pani Minister!

Czujemy się zbulwersowani treścią tekstu zamieszczonego na stronach MNiSW, w którym skomentowała Pani Kodeks Etyki Pracownika Naukowego opracowany przez komisję do spraw etyki w nauce, działającą przy Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem prof. Andrzeja Zolla. Zwracamy się do Pani w formie listu otwartego, ponieważ uważamy za konieczne zwrócenie uwagi opinii publicznej na to, w jaki sposób odniosła się Pani do sprawy tak elementarnej jak etyka naukowca.

Nasz sprzeciw budzi przede wszystkim część komentarza, w której Pani Minister pisze: *"Ale nie mniej ciężkim przewinieniem [jak plagiat czy sfabrykowanie wyników] jest choćby próba zarażania studentów swoim światopoglądem – zwłaszcza gdy ten światopogląd wymyka się regułom uznawanej powszechnie wiedzy, dotychczasowym ustaleniom naukowym i rzetelnej metodologii."* A następnie przytacza Pani w ironicznej formie przykłady związane z Katastrofą Smoleńską i działalnością o. Tadeusza Rydzyka.

Uważamy, że nie ma Pani prawa, jako urzędnik państwowy, narzucać nauczycielom akademickim i naukowcom, co im wolno powiedzieć w czasie wykładu, seminarium lub publicznych wystąpień. Truizmem jest stwierdzenie, że możliwość wyrażania nawet kontrowersyjnych opinii jest podstawą rozwoju nauk zarówno humanistycznych, jak i ścisłych. Zdecydowany niepokój budzą przytoczone przez Panią przykłady, gdyż wskazują one, że Pani zdaniem Kodeks Etyki mógłby być narzędziem bieżącej walki politycznej, wykorzystywanym do dyscyplinowania, jeśli nie karania, pracowników naukowych prezentujących poglądy odmienne od poglądów decydentów politycznych i administracji państwowej. Stanowisko zaprezentowane przez Panią Minister jest dla nas nie do zaakceptowania. List ten przekazujemy także do Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz komisji do spraw etyki w nauce.

Spotkanie po latach z JMR prof. Władysławem Findeisenem

Odbyło się 26. lutego, ale w Sali Senatu. Tym razem frekwencja dopisała. Przybyło wielu ludzi współpracujących z Profesorem w tamtych latach. Spotkanie miało charakter towarzyski. Magnificencję reprezentowali p.p. Rektorzy: prof. Krzysztof Lewenstein i prof. Zbigniew Kledyński. W spotkaniu wzięli również udział między innymi: byli Rektorzy PW: prof. Włodzimierz Kurnik, prof. Jerzy Woźnicki, były poseł na Sejm RP Andrzej Smirnow. Profesorowie: Jan Ebert, Jerzy Osiowski, Mirosław Mojski, Andrzej Makowski, Roman Gawroński, Krzysztof Schmidt-Szałowski. W spotkaniu wzięło udział również wielu ówczesnych działaczy Solidarności i współpracowników Rektora prof. Władysława Findeisena. Przybyli też niektórzy z Tych, którzy zostali w listopadzie 1985 roku usunięci z pełnionych funkcji dziekanów i prodziekanów. Ponad dwugodzinne spotkanie upłynęło w atmosferze wspomnień.

Aż łezka się kręci...



Pierwsza audycja Polskiego Radia

Pierwszego lutego 1925 roku, Polskie Radio nadało pierwszą, próbną audycję. Ze studia przy ulicy Narbutta popłynęły słowa: „*Tu pierwsza stacja nadawcza Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego w Warszawie, fala 385 metrów*”.

Początek obrad Okrągłego Stołu

6. lutego 1989 roku w Warszawie, rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu z udziałem przedstawicieli rządu oraz opozycji. Trwały do 5. kwietnia. Uzgodniono m.in. wprowadzenie pluralizmu politycznego, legalizację NSZZ „Solidarność”, zagwarantowanie wolności słowa, niezawisłości sądów, ustalono termin częściowo wolnych wyborów do Sejmu oraz wolnych do Senatu.

Decyzja o budowie metra w Warszawie

Prezydium Rządu, 13. lutego 1982 roku podjęło decyzję o rozpoczęciu prac przygotowawczych do budowy pierwszej linii warszawskiego metra. Według założeń pierwszy jego odcinek, Kabaty-Politechnika miał być gotowy w 1990 roku, a ostatni do Huty Warszawa, w roku 1994.

Żołnierze Wyklęci



Żołnierze wyklęci

...Porucznik **Zygmunt Szendzielarz** w kwietniu 1943 roku znalazł się w bezpośredniej dyspozycji Komendy Okręgu Wileńskiego AK, która pod koniec sierpnia tego roku oddelegowała go na dowódcę do pierwszego oddziału partyzanckiego AK na Wileńszczyźnie dowodzonego wcześniej przez ppor. Antoniego Burzyńskiego ps. „*Kmicic*”.

26. sierpnia, podczas uzgadniania szczegółów dotyczących wspólnej akcji oddziału „*Kmicica*” i brygady Markowa Woroszyłowa, w bazie sowieckiej partyzantki doszło do rozbrojenia i aresztowania sztabu „*Kmicica*”. Porucznik Burzyński został zamordowany, a jego partyzantów przesłuchano i podzielono na grupy. Jedną rozstrzelano.

Na przełomie września i października 1943 roku oddział por. Szendzielarza liczył już około 100. ludzi. Przyjął nazwę 5. Wileńskiej Brygady AK, zwanej też nieoficjalnie „*Brygadą Śmierci*”. Brygada operowała na terenie na pñn.-wsch. od Wilna. Prowadziła walki z Niemcami i ich litewskimi sojusznikami oraz z partyzantką sowiecką.

25. stycznia uczestniczył w rozmowach we wsi Swejginie między przedstawicielami Okręgu Wileńskiego AK i niemieckich władz wojskowych. W kolejnych rozmowach już nie brał udziału.

Na początku kwietnia 1944 roku, po odprawie w komendzie Okręgu, został przypadkowo aresztowany przez Litwinów, którzy przekazali go władzom niemieckim. Niemcy zaproponowali mu wówczas zaprzestanie walk i wspólną akcję przeciwko sowieckiej partyzantce, a w zamian dostawy uzbrojenia. Szendzielarz odmówił, zasłaniając się brakiem pełnomocnictw do czynienia tego typu ustaleń. Pod koniec kwietnia został zwolniony, najprawdopodobniej przez Niemców, którzy potraktowali ten gest jako akt dobrej woli wobec komendy Okręgu, mając nadzieję na nawiązanie ponownych kontaktów.

Pod koniec maja nastąpiło skoncentrowanie czterech brygad AK w celu utworzenia większych zgrupowań partyzanckich. Brygada „*Łupaszki*” weszła w skład Zgrupowania nr 2 pod dowództwem majora Mieczysława Potockiego ps. „*Węgielny*”. Szendzielarz otrzymał awans do stopnia rotmistrza.

Wkrótce rozkazem płk. Krzyżanowskiego, Brygada została włączona w skład Zgrupowania nr 1 mjr. Antoniego Olechnowicza ps. „Pohorecki”. Na przełomie czerwca i lipca 1944 r. rozpoczęto wykonywanie, której ostatnim akordem miało być opanowanie Wilna. Brygada nie wzięła w nim udziału. W literaturze przedmiotu przedstawiane są różne przyczyny tej nieobecności. „Łupaszka” zebrał dowódców swoich szwadronów, którym zakomunikował, iż nie ma zamiaru „defilować przed Ruskimi w Wilnie. Trudno panowie, widocznie generał „Wilk” nie mógł inaczej. Oświadczam wam, że ja też inaczej nie mogę. (...) W tej defiladzie udziału nie weźmiemy. Dowódcy zwracam się do was (...) pójdźcie teraz do swoich ludzi i powtórzcie im to co wam powiedziałem”. Padły także, wtedy wielokrotnie cytowane słowa Szendzielarza: „Niech mnie historia osądzi, ale nie chcę, żeby kiedykolwiek nasi żołnierze byli wieszani na murach i bramach Wilna”. Przypuszczenia Szendzielarza sprawdziły się.

W związku z zaistniałą sytuacją i dochodzącymi informacjami o tym, iż NKWD intensywnie poszukuje 5. Wileńskiej Brygady, „Łupaszka” dla zmylenia Sowietów nakazał zmianę dotychczasowej nazwy brygady i pseudonimów jej dowódców. Od tej pory w kontaktach z Armią Czerwoną oddział miał występować jako „Brygada Warszawska”, która zmierza na swoje macierzyste tereny, a sam przyjął nowy pseudonim „Żelazny”. Jeszcze tego samego dnia „Brygada Śmierci” została namierzona przez Sowietów. Dzięki kamuflażowi i ocenie dowódców oddziałowi udało się wymknąć. Pod koniec lipca 1944 r. Brygada, manewrując między oddziałami niemieckimi i sowieckimi, przeszła w lasy Puszczy Grodzieńskiej. Tam została otoczona przez Sowietów. Szendzielarz rozkazał rozformować oddział, a żołnierzom wrócić do domu, lub przebijać się małymi grupami na zachód, do Lasów Augustowskich. Drugi wariant wybrała większość oficerów z dowódcą na czele. Formalne rozwiązanie 5. Wileńskiej Brygady AK nastąpiło 23. lipca 1944 r. w okolicy wsi Porzecze w Puszczy Grodzieńskiej.

Szendzielarz z resztkami Brygady podporządkował się 20. września 1944 r. komendantowi Okręgu Białostockiego AK ppłk. Władysławowi Liniarskiemu. Ten nakazał „Łupaszce” trwać w Puszczy Białowieskiej i organizować kadrowy oddział z rozbitków z nowogródzkich i wileńskich oddziałów AK.

Na początku listopada 1944 r. do oddziału dołączył m.in. oficer BiP Okręgu Wileńskiego AK ppor. Lech Beynar, późniejszy publicysta i historyk, piszący pod pseudonimem „Paweł Jasienica”.

10. listopada Szendzielarz został awansowany przez Liniarskiego do stopnia majora. Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. Liniarski mianował „Łupaszkę” komendantem partyzantki Okręgu Białostockiego AKO, a 5. Wileńska Brygada stała się oddziałem dyspozycyjnym.

W początkach kwietnia 1945 roku nastąpiła mobilizacja Brygady w powiecie Bielsk Podlaski. Odtąd prowadzono walki z regularnymi oddziałami Armii Czerwonej i LWP, KBW, NKWD oraz grupami UB i MO. Szczególną uwagę zwracano na likwidację agentów komunistycznych i członków PPR, którzy byli uważani za zdrajców. Rozbijano posterunki MO i urzędy gminne, urządzano zasadzki. W połowie maja 1945 r. Brygada liczyła ok. 200. ludzi.

W pierwszych dniach września Szendzielarz otrzymał rozkaz rozformowania swojego oddziału, liczącego wówczas ok. 300. partyzantów, natomiast on sam podjął decyzję prowadzenia dalszej walki z komunistami. W połowie września 1945 r. dotarł do Gdańska, gdzie zainstalował się ostatni komendant Okręgu Wileńskiego AK-DSZ ppłk Antoni Olechnowicz. Do spotkania z nim doszło pod koniec października 1945 r. Mjr Szendzielarz otrzymał zadania propagandowe. W celu zdobywania środków finansowych uzyskał zgodę na utrzymywanie kilkusobowych grup zbrojnych, natomiast istnienie większych oddziałów partyzanckich zostało zakazane. Patrole dywersyjne rozpoczęły swoją działalność w połowie stycznia 1946 r. W II połowie powołał do życia 6. Brygadę Wileńską, natomiast odtworzył 5. Wileńską Brygadę pod swoim dowództwem. W połowie sierpnia 1946 – wobec coraz silniejszego nasycenia terenu siłami komunistycznymi – podjął decyzję przejścia w Białostockie i połączenia się z 6. Brygadą.

Najprawdopodobniej w grudniu otrzymał od ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza list, w którym ten nakłaniał „Łupaszkę” do rozwiązania oddziałów, a w zamian obiecywał możliwość swobodnego opuszczenia Polski. Ponowne próby kontaktu ze strony MBP miały miejsce w marcu i kwietniu 1947 r. Na początku 1947 r. – wobec zbliżania wyborów do Sejmu – szwadrony „Łupaszki” zostały zepchnięte do defensywy. Pod koniec marca nastąpiła koncentracja oddziałów, podczas której Szendzielarz zwolnił część podkomendnych. Sam był zwolennikiem dalszego prowadzenia walki przeciw komunistom. Stan Brygady zmalał. Ostatecznie po rozmowach z niektórymi podkomendnymi, m.in. z Lechem Bynarem zaprzestał czynnej walki zbrojnej i postanowił powrócić do cywilnego życia.

Pod koniec kwietnia 1947 r. zamieszkał w miejscowości Królowe. Dowództwo połowe nad 6. Brygadą przekazał ppor. Władysławowi Łukasiukowi, sobie pozostawił ogólną komendę. W połowie maja przybył do niego ppłk A. Olechnowicz z rozkazem rozwiązania 6. Brygady. „Łupaszka” nie podjął jednak żadnych konkretnych działań.

Wobec zagrożenia aresztowaniem wkrótce przeniósł się do Zakopanego. W czerwcu 1948 r. UB rozpracował i rozbił Okręg Wileński AK. W rezultacie 30. czerwca 1948 r. Szendzielarz został aresztowany. Natychmiast został przewieziony do Warszawy i osadzony w więzieniu mokotowskim. Przebywał tam do 8. lutego 1951 r. 23. października 1950 r. rozpoczął się proces byłych członków Okręgu Wileńskiego AK. Mjr Szendzielarz nie zaprzeczał, ani nie prosił o łaskę Wszyscy, oprócz kobiet, zostali skazani 2. listopada 1950 r. przez sędziego Mieczysława Widaję na wielokrotną karę śmierci. Wyrok wykonano 8. lutego 1951 r. w więzieniu na Mokotowie.

Mieczysław Widaj

– pułkownik Wojska Polskiego, zastępca przewodniczącego Najwyższego Sądu Wojskowego, w latach 1945-1953 odpowiedzialny za skazanie na śmierć 106. żołnierzy podziemia niepodległościowego.



W czasie kampanii wrześniowej dowodził plutonem w 60. Dywizjonie Artylerii Ciężkiej. Do wiosny 1945 roku był oficerem Armii Krajowej okręgu lwowskiego. 15. marca 1945 roku został zmobilizowany do Wojska Polskiego. W maju tego roku został sędzią Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie, później sędzią Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi. W 1948 roku został członkiem PZPR, awansowany na zastępcę przewodniczącego Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie. Od 1952 roku był przewodniczącym tego sądu. W okresie od sierpnia 1954 roku do grudnia 1956 roku był zastępcą przewodniczącego Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. 18. grudnia 1956 roku został przeniesiony do rezerwy. W latach 1945-1953 skazał na karę śmierci 106. żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego, w tym:

7. kwietnia 1950 r. asa polskiego lotnictwa Stanisława Skalskiego w procesie kiblowym,
31. maja 1950 r. por. Zygmunta Szymanowskiego,
3. lipca 1950 r. por. Stefana Bronarskiego,
2. listopada 1950 r. dowódcę podziemia Zygmunta Szendzielarza i jego podkomendnych,
w lutym 1951 r. na wniosek Heleny Wolińskiej, zatrzymał w więzieniu Augusta Emila Fieldorfa,
W dniach 14.-21. września 1953 r. przewodniczył składowi sędziowskiemu WSR w Warszawie, który skazał biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka w sfingowanym procesie pokazowym,
30. kwietnia 1953 r. skazał pod zarzutem szpiegostwa na karę śmierci, utratę praw publicznych i utratę mienia kawalera Orderu Virtuti Militari, mjr. Andrzeja Rudolfa Czaykowskiego (dowodów na działalność szpiegowską nie przedstawiono),
16. listopada 1953 r. skazał na karę dożywotniego więzienia ppłk. Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław”.

W 1957 roku, został zwolniony z pracy, po kilku miesiącach znalazł posadę radcy prawnego, którą pełnił do emerytury.

w Archikatedrze św. Jana w Warszawie została odprawiona uroczysta Msza św. w 93. rocznicę

Zaślubin Polski z Morzem

Zaślubiny Polski z Morzem – to patriotyczny akt, który miał miejsce 10. i 11. lutego 1920 roku w Pucku. W październiku 1919 roku Józefowi Hallerowi powierzono dowództwo Frontu Pomorskiego, utworzonego w celu pokojowego i planowego odzyskania Pomorza, zgodnie z ustaleniami traktatu wersalskiego, odebranego Polsce wskutek rozbiorów. Zgodnie z planem, przejmowanie ziem pomorskich rozpoczęło się 18. stycznia 1920 roku od przejścia Torunia przez oddziały 16. Pomorskiej Dywizji Piechoty. Poszczególne miejscowości przejmowano od wycofujących się wojsk niemieckich aż do 11. lutego, kiedy to ostatni żołnierze opuścili Gdańsk. Pomimo kilku incydentów, wśród których było kilka prób stawiania zbrojnego oporu, a także liczne przypadki sabotażu, odzyskiwanie Pomorza dla Polski przebiegało bez większych zakłóceń. 10. lutego 1920 r. generał Józef Haller wraz z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Wojciechowskim oraz nową administracją Województwa Pomorskiego przybył do Pucka, gdzie dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem.

Głównym punktem zorganizowanych wtedy uroczystości była msza święta dziękczynna. Nabożeństwo celebrował dziekan polowy ks. Antoni Rydlewski. Kazanie wygłosił ks. Józef Wrycza. W czasie mszy świętej duchowni poświęcili Banderę Polską, którą przy huku 21. salw armatnich, por. marynarki Eugeniusz Pławski wraz z st. marynarzem Florianem Napierałą, wciągnęli na maszt, jako znak objęcia przez Polskę Marynarkę Wojenną wachty na Bałtyku.

W imieniu dotychczasowych strażników Wybrzeża, rybak kaszubski szyper Jakub Myślisz, przekazał symbolicznie straż w ręce polskiego marynarza. W dniu tym, co Kaszubi uważali za dobry znak, Zatoka Pucka była zamarznięta.

Zaślubiny odbyły się poprzez wrzucenie pierścienia do morza. Tego dnia, przed zaślubinami, odbyło się spotkanie generała i delegacji władz Polski w Gdańsku z tamtejszymi Polakami, którzy ofiarowali na ręce gen. Hallera dwa platynowe pierścienie. Pierścienie te były sfinansowane przez polskich gdańszczan.

Polska objęła 10. lutego odcinek wybrzeża morskiego, które wraz z Mierzeją Helską liczyło 140 km zaniedbanego gospodarczo wybrzeża Bałtyku.

Wojciech Kossak zainspirowany tym wydarzeniem namalował obraz –



Zaślubiny Polski z Bałtykiem

Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. proboszcz Archikatedry Bogdan Bartoń. Kazanie głosił ks. kanonik Krzysztof Rutkowski, (syn komandora. Tadeusza Rutkowskiego). Marynarkę Wojenną reprezentowali: kontradmirał. Stanisław Kania (Szef Szkolenia Marynarki Wojennej) i komandor Czerwonko (Szef Lotnictwa Marynarki Wojennej).

Pamięci poświęcona była Intencja Modlitewna naszego kolegi dr. Witolda Mieszkowskiego:

INTENCJA MODLITEWNA

10 Lutego, w dziewięćdziesiątą trzecią rocznicę Zaślubin Polski z Morzem, a zarazem w Dniu Polskiej Marynarki Wojennej módlmy się za Dusze: **Admirałów, Oficerów, Podoficerów i Marynarzy Polskiej Marynarki Wojennej, poległych na morzach i oceanach, pomordowanych w Mokranach i w Katyniu, w więzieniach Mokotowa i Wybrzeża, zmarłych w kraju i na obczyźnie.**

Ciebie prosimy...

W szczególności modlimy się dziś za pomordowanych przed sześćdziesięciu laty w więzieniu mokotowskim w Warszawie wyższych oficerów Marynarki Wojennej – obrońców Helu: **komandora Stanisława MIESZKOWSKIEGO, komandora Jerzego STANIEWICZA i komandora porucznika Zbigniewa PRZYBYSZEWSKIEGO.** Módlmy się o rychłe odnalezienie ich szczątków na powązkowskiej Łączce, w domniemanym miejscu tajnych, nocnych grzeban i o godny ich pochówek.

Ciebie prosimy...

Módlmy się także za zmarłych i zasłużonych w obronie Helu oficerów pochowanych na warszawskich Powązkach : komandora **Aleksego CZERWIŃSKIEGO**, komandora pilota **Kazimierza KRASZEWSKIEGO**, komandora podporucznika **Bohdana MAŃKOWSKIEGO**, a także za zmarłego na obczyźnie komandora **Wojciecha FRANCKIEGO**, który tu w Warszawie znalazł swoją ostatnią przystań.

Ciebie prosimy

Wraz z przemijaniem kolejnej dekady nowego wieku odchodzą na Wieczną Wachtę już dziś ostatni, rozsiani po całym świecie bohaterowie **WIELKICH DNI MAŁEJ FLOTY.** Niech nigdy nie zgaśnie pamięć o naszych **Marynarzach XX wieku** i ich ofiarnej służbie Narodowi.

Ciebie prosimy...

Po zakończeniu Mszy św. złożono wieniec pod tablicą upamiętniającą marynarzy, którzy w obronie całości i niepodległości Polski stracili życie...



Tablica pamięci

...Nie mam już niezbędnej siły ciała i ducha...



Papież Benedykt XVI abdykuje 28. lutego

„Rozważywszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem, zyskałem pewność, że z powodu podeszłego wieku moje siły nie są już wystarczające, aby w sposób należyty sprawować posługę Piotrową”.

– napisał papież w specjalnym oświadczeniu, które wygłosił też podczas Konsystorza w Watykanie.

„Najdrożsi Bracia, zawezwałem was na ten Konsystorz nie tylko z powodu trzech kanonizacji, ale także, aby zakomunikować wam decyzję o wielkiej wadze dla życia Kościoła. Rozważywszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem, zyskałem pewność, że z powodu podeszłego wieku moje siły nie są już wystarczające, aby w sposób należyty sprawować posługę Piotrową. Jestem w pełni świadom, że ta posługa, w jej duchowej istocie powinna być spełniana nie tylko przez czyny i słowa, ale w nie mniejszym stopniu także przez cierpienie i modlitwę. Tym niemniej, aby kierować łodzią św. Piotra i głosić Ewangelię w dzisiejszym świecie, podlegającym szybkim przemianom i wzburzanym przez kwestie o wielkim znaczeniu dla życia wiary, niezbędna jest siła zarówno ciała, jak i ducha, która w ostatnich miesiącach osłabła we mnie na tyle, że muszę uznać moją niezdolność do dobrego wykonywania powierzonej mi posługi. Dlatego, w pełni świadom powagi tego aktu, z pełną wolnością, oświadczam, że rezygnuję z posługi Biskupa Rzymu, Następcy Piotra, powierzonej mi przez Kardynałów 19 kwietnia 2005 roku, tak, że od 28 lutego 2013 roku, od godziny 20.00, rzymska stolica, Stolica św. Piotra, będzie zwolniona (sede vacante) i będzie konieczne, aby ci, którzy do tego posiadają kompetencje, zwołali Konklawe dla wyboru nowego Papieża.

Najdrożsi Bracia, dziękuję wam ze szczerego serca za całą miłość i pracę, przez którą nieśliście ze mną ciężar mojej posługi, i proszę o wybaczenie wszelkich moich niedoskonałości. Teraz zawieramy Kościół święty opiece Najwyższego Pasterza, naszego Pana Jezusa Chrystusa, i błagamy Jego najświętszą Matkę Maryję, aby wspomagała swoją matczyną dobrocią Ojców Kardynałów w wyborze nowego Papieża. Jeśli o mnie chodzi, również w przyszłości będę chciał służyć całym sercem, całym oddanym modlitwie życiem, świętemu Kościołowi Bożemu”.



***Gmach Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy
obecnie EMPIK Megastore***

Biuro Odbudowy Stolicy (BOS) – było powołane 14. lutego 1945 roku na mocy dekretu Krajowej Rady Narodowej w celu odbudowy zniszczonej w czasie II Wojny światowej Warszawy. Działało na podstawie ustawy o odbudowie m.st. Warszawy. Kierownikiem biura był Roman Piotrowski oraz Józef Sigalin, a wykorzystano także szereg propozycji urbanistycznych zawartych w przedwojennym projekcie generalnym rozwoju Warszawy, który w 1936 r. otrzymał złoty medal na wystawie światowej w Paryżu. Biuro zajmowało się także zabezpieczaniem istniejącej zabudowy miasta, w tym trzykrotną szczegółową inwentaryzacją stanu zabudowy. Biuro Odbudowy Stolicy zostało zlikwidowane w 1951 r. Ze względu na ogrom zniszczeń w Warszawie skrót BOS rozszyfrowywano ironicznie jako: „*Boże, Odbuduj Stolicę*” i w efekcie na odpowiedź: „*Budujcie Osły Sami*”.

W latach 1947–1949 zrealizowano Trasę W-Z z tunelem przebitym pod ul. Miodową i Krakowskim Przedmieściem. Do 1952 r. odbudowano Stare Miasto, Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat, a także części ulic Miodowej, Długiej i Senatorskiej oraz placów Teatralnego i Bankowego – jednak niekonsekwentnie, częściowo i w luźny sposób nawiązując do przedwojennej zabudowy, przeważnie w dość poważnym stopniu zmieniając ich przedwojenny charakter.

Znane są nowe miejsca kaźni ofiar zbrodni katyńskiej na Ukrainie

...Odessa, Dniepropietrowsk i Nieżyn na Ukrainie to nowe miejsca kaźni polskich obywateli, którzy padli ofiarą zbrodni katyńskiej - poinformował prof. Ireneusz Kamiński, pełnomocnik krewnych ofiar NKWD z 1940 r. przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Do tej pory lista miejsc, gdzie polscy obywatele ginęli z rąk NKWD, obejmowała na terenie Ukrainy Kijów, skąd ciała ofiar grzebano w pobliskiej Bykowni, a także Charków i Chersoń. Informację tę mecenas podał, odnosząc się do ogłoszonej przez MSZ w Trybunale w Strasburgu informacji, że władze Rosji, prowadząc śledztwo w sprawie Katynia w 2002 r., uzyskały nowe dowody w postaci ukraińskiej listy katyńskiej. W ocenie MSZ może to pozwolić badać Trybunałowi rosyjskie śledztwo katyńskie, o którego nierzetelność oskarżają Rosję krewni ofiar Katynia. Lista ta zawiera dane 3435. obywateli polskich przetrzymywanych w więzieniach na terenach wschodnich województw II Rzeczypospolitej i rozstrzelanych na podstawie decyzji Józefa Stalina i sowieckiego politbiura z 5. marca 1940 r. MSZ podał, że w 2002 r. Ukraina przesłała władzom rosyjskim w ramach pomocy prawnej ukraińską listę katyńską jako materiał dowodowy. W 2004 r. lista ta została formalnie włączona do rosyjskiego śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Uzyskanie ukraińskiej listy katyńskiej było jednym z sukcesów IPN, który od 2004 r. prowadzi śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej. Polscy prokuratorzy uzyskali uwierzytelnioną kserokopię listy od Prokuratury Generalnej Ukrainy..



Cichociemni – żołnierze Polskich Sił Zbrojnych zrzucający na spadochronach do okupowanej Polski podczas II wojny światowej w celu walki z niemieckim okupantem oraz organizowania i szkolenia polskiego ruchu oporu w kraju. Na kurs cichociemnych wytypowano 2213 kandydatów spośród samych ochotników. Z pozytywnym wynikiem ukończyło go 605., do skoku skierowano 579. osób, a skoczyło do kraju 316. Początkowo odlatywali z bazy pod Londynem, a od 1944 roku z Brindisi. Cichociemni zasilali struktury Armii Krajowej. Imię „Cichociemnych” nosi polska jednostka specjalna Wojskowa Formacja Specjalna GROM.

Pierwszy skok do Polski miał miejsce w nocy z 15. na 16. lutego 1941 w Dębowcu. Operacja lotnicza nosiła kryptonim „Adolphus”. Ostatni zrzut miał miejsce 28. grudnia 1944 r.. Przeprowadzono także 2 operacje „Most”, podczas których dochodziło do lądowania samolotów w okupowanej Polsce.

Z 316. przerzuconych do Polski „Cichociemnych” zginęło 112. (9. podczas lotu lub skoku, 84. zginęło w walce lub zostało zamordowanych przez gestapo, 10. zażyło truciznę po aresztowaniu, na 9. wykonano po wojnie karę śmierci na podstawie wyroków sądów Polski Ludowej w okresie stalinizmu). Spośród 91. cichociemnych, którzy brali udział w Powstaniu Warszawskim, 18. zginęło w walce.



Dekoracja przed zrzutem

Teatr Wielki



W miejscu, gdzie dziś stoi Teatr Wielki kiedyś stał kompleks handlowo-usługowy i hotel dla kupców – Marywil (powstał za czasów Jana III Sobieskiego).

W latach 30. XIX wieku Marywil został zburzony i na jego miejscu został wybudowany teatr w latach 1825–1833 wg projektu Antonia Corazziego. Corazzi zdecydował się zaadaptować wschodnie skrzydło dawnego Marywila, dobudowane do niego na początku XIX wieku wg projektu Piotra Aignera. Istnieje ono do dziś, jako wschodnia część fasady teatru. Część zachodnia fasady, dobudowana dzięki Corazziemu jest lustrzanym odbiciem zachowanej fasady marywilskiej. Pierwsze przedstawienie w nowo otwartym teatrze odbyło się 24. lutego 1833 r., a był nim „Cyrulik sewilski” Rossiniego. W czasie wielkiego remontu teatru pod koniec XIX wieku, do frontonu gmachu dobudowano balkon wsparty na kolumnach, według projektu Bohdana Marconiego. We wrześniu 1939 roku budynek został zbombardowany i w dużej mierze spłonął. W trakcie Powstania Warszawskiego na istniejącej jeszcze widowni i głównej klatce schodowej masowo zabijano cywilów ukrywających się w piwnicach okolicznych budynków. Po Powstaniu Warszawskim budynek był partiami celowo wysadzany w powietrze. Wojska niemieckie nie zdążyły jednak wysadzić całego budynku. II Wojnę Światową przetrwała jedynie wschodnia część fasady, kolumnowy portyk, oraz pomieszczenia na I piętrze w zachodniej części fasady. Są one jedynymi zachowanymi pomieszczeniami teatru, w których całkowicie zachował się pierwotny wystrój, zaprojektowany przez Corazziego. Po II Wojnie Światowej Teatr został odbudowany w stylu historyzującego socrealizmu i znacznie powiększony (projekt Bohdana Pniewskiego pod kierunkiem Arnolda Szyfmana) przy udziale środków pieniężnych Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy w roku 1965.

<i>Solidarność PW</i> – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy; www.solidarnosc.pw.edu.pl tel. 234 7872; tel./fax 22 234 53 43
--